

Wychodzi w Krakowie w każdą Niedzielę
(w dniu przedstawienia teatralnego).
Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różanej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

TEATRALNY.

Kraków 13 maja.

We wtorek czwarty gościnny występ pana Józefa Rychtera, w dwuaktowej komedii p. n.: *Trefniś*, dodana będzie komedia Fredry: *Dwie Bliźny*. We czwartek: *Zemsta na mur graniczny* z p. Rychterem w roli Cześnika. W sobotę na benefis znakomitego naszego gościa: *Świętoszek*, Moliera. Na liczne żądania wystąpi p. Rychter w roli Kordeckiego w *Obrobie Częstochowy*.

W dniu 8 maja w południe, personal teatralny zebrany na scenie, pięknie udekorowanej, składał powinszowanie Dyrektorowi teatru. W imieniu artystów przemówił pan Eker, wręczając p. Koźmianowi w upominku przesłiczny garnitur na cygara. P. Koźmian serdecznymi słowy podziękował artystom za ten dowód pamięci.

Licznie zebrana publiczność w sobotę, rzęsystemi oklaskami powitała swego gościa p. Rychtera, który na pierwszy występ, obrał sobie jedną z najsympatyczniejszych a zarazem mistrzowskich ról: Jowialskiego. Pisać o grze artysty w tej roli, byłoby zbyt cennym, zjednala mu ona sławę i uznanie niezrównanego przedstawiciela; trudno też wyobrazić sobie, czy mógłby kto lepiej odtworzyć ten typ, w tak znakomity sposób, jak to czyni p. Rychter. Niewątpliwie jestto jedyny dziś artysta w Polsce, który tak wiernie umie przejąć się charakterem Fredrowskiej komedii, i z ludzącą prawdą oddaje go. Na drugi dzień wystąpił znakomity nasz gość w roli Iwana Groźnego i tutaj okazał on, jak talent jego jest elastycznym, jak umiejętnie umie go nagiąć do wyrażenia najsprzeczniejszych uczuć. Gra p. Rychtera budziła prawdziwy podziw, a była przytem głęboko obmyślona i wystudyowana. We czwartek zachwycił znowu p. Rychter bardzo licznie zebraną publiczność: *Wujaszkiem całego świata*, który jest prawdziwą perłą w repertoarze szanownego artysty. — Huczne oklaski i ciągle a liczne wywoływa-

nia były oznaką wdzięczności za tak miłe i pamiętne dla nas wieczory. Obok p. Rychtera zasługuje na pochwałę w *Jowialskim* pani Wolska (wyborna Jowialska) pp.: Wojnowska, Marczello, oraz pp.: Eker i Sobiesław. Przedstawienie *Iwana Groźnego*, głębokie wywarło wrażenie. W *Wujaszku całego świata* bardzo korzystne wrażenie czyniła gra pp.: Marczello, Csaki i Ficzkowskiej.

We wtorek odegrano po raz dwudziesty drugi, w niespełna roku, dramat Anczyca: *Emigrację Chłopską*.

Na scenie krakowskiej debiutować będzie p. Lude ze Lwowa, która będzie próbować swoich sił tak w komedii, jak i w operetce.

TEATRA W POLSCE

przez Estreichera.

L W Ó W.

(Ciąg dalszy).

Entrepryza hr. Skarbka.

W dzień Wielkiej Nocy w poniedziałek d. 27 marca 1842 r. Hr. Skarbek otworzył nowy teatr sztuką niemiecką: „Sen Życiem”. Zły to był zwiastun przyszłości, skoro cudzoziemskiej mowie, i w takim wypadku, pierwszeństwo udzielono. Inaczej jednak być nie mogło, bo było to z rozkazu. Teatr wyglądał wspaniale — gmach zbudowany amfiteatralnie w zagięte półkole — z ułożonemi wewnątrz obszernymi dogodnymi łozami, i oświeceniem wspaniałym świecznikiem sprowadzonym od Demutha z Wiednia, zaspokoił wszelkie oczekiwania. Specjała jednak wewnątrz przodowała zasłona przedstawiająca Apollina, którego z jednej strony wabi ku sobie Melpomena uzbrojona sztyletem, a z drugiej Talia dotyka jego lutni, trzymając w ręce maskę komiczną. Pod względem maszyneryi, dekoracyi i ubiorów, poczynił Skarbek wszelkie potrzebne wydatki, tak, że one odpowiadały najzupełniej zadaniu swemu, i wystarczały do najwybredniejszych wystaw.

Obszerny gmach ogarnąć może 1460 widzów.

W dniu 28 marca we wtorek 1842 r. odegrana, sztuką Fredry: „Śluby Panieńskie”, rozpoczęto polskie widowiska.

Publiczność poklaskiwała na pierwszych przedstawieniach z uniesieniem piękności dekoracyj, doskonałości maszyneryi, oklaskiwała i nowo przyjętych aktorów.

Czoło kompanii tworzyli: Dawizon, Nowakowski — Rudkiewiczowie, Smochowski i Starzewscy. Co do Aszpergerów, nie oceniono ich zrazu należycie. Aszperger artysta już nie młody, był tylko rutynistą, rywalizować z artystami dawnej kampanii, nie mógł.

Gra Aszpergerowej, zdaniem Leszka Borkowskiego, byłaby znośną, gdyby nie dźwigała szkolnego jarzma. „Posiada ona przyrodzone zdolności, ale to u niej wszystko skrepowane. Z dotychczasowych jej występów, nawet domyślać się u niej talentu, byłoby zawczasie. Żadnej z ról nie przewiodła jednostajnie od początku do końca. Trudno się jej utrzymać w jednym charakterze. Czasem tylko zapomina się i gra z uczuciem”.

Od maja występowały: panna Aszpergerówna, nie mająca scenicznego usposobienia, i Majerówna, osoba młoda i przystojna, nieco pieśczośliwa w deklamacyi, ale odznaczająca się wymową piękną.

Aby okraścić widowiska niedzielne, pomyślał Skarbek i o zawiązaniu baletu. W tym celu sprowadził z Warszawy Kornela i Olimpię Szczepańskich.

Główną atoli postacią w nowym składzie personażu był niewątpliwie Dawizon. O Dawizonie twierdził L. Borkowski, „iż jest utalentowany, gra z zapalem i upodobaniem. Zarzucają mu powszechnie w grze zarozumiałość (?), choć zawsze umiewa rolę i nigdy się nie zaniedbuje”.

Więcej o Dawizonie dowiadujemy się z recenzji Jana Dobrzańskiego. Młody ten wówczas pisarz rozpoczynał karierę swą przez cały żywot szermierczą, zaprawiając się na artystach dramatycznych. Odczytawszy się niemieckich estetyków Roetschera i Tiecka pisał według ich zapatrywań się teoretyczne poglądy o scenie, o rozdawnictwie ról, o przedstawieniach skonu na scenie, o wdzięcznych i niewdzięcznych rolach — rozbierając grę aktorów, rzucił nieraz trafne spostrzeżenie, lecz w miarę rozwijania się waśni scenicznych, biorąc w nich udział, stawał się agitatorom stronnictwa — bardzo dla sceny szkodliwym. Związany stosunkami przyjaźni ze starymi aktorami, oszczędza ich, gdy osądza ostro nowo przybyłych. Łatwo to wytłumaczyć, ponieważ względami sympatyi. Entuzjazmuje się nad Bensą i Smochowskim nieraz do przesady, co jednak nie raziło, bo ci artyści

pozyskali sobie uznanie oddawna, i mieli istotny talent, ale aby ich wielkość utrzymać na jednej wyżynie, obniża zdolności innych współgrających. Zyskuje na tem głównie Smochowski, z którym domem miał się krytyk zjednoczyć familijnymi związkami.

Dawizon przez to samo, że nie należał do starej gwardyi, że był niebezpiecznym rywalem, że był ulubieńcem Hrabiego, a zatem czepiał się arystokraty, nie mógł mieć i nie miał sympatyi krytyki, wybujałej na gruncie owoczesnych pojęć, skrajnej demokracji.

Więc przy każdej sposobności zajmuje się Dobrzański grą jego na to tylko, aby wytknąć ujemne strony tej gry, aby go o niepatryotyzm obwinić, aby szalone oklaski, których publiczność nie szczędziła, poczytać za manifestacye, sztucznie wywoływane.

Najgorszem jest w krytyce porównywanie dwóch artystów pomiędzy sobą, gdy każdy ma swój oryginalny i indywidualny sposób pojmowania roli, Dawizona ciągle porównywano, wskutek czego wmawiano w niego, że nie dorósł Bensy i Smochowskiego, że gdy miewa ich rolę, grywa ówczas niedostatecznie, że nie jest uzdolniony do ról dramatycznych. Takie krytyki porównawcze nie mogły przekonać artysty czującego swe siły, wiedzącego jakimi drogami idzie, mogły go tylko nieustannie rozdrażniać. Nie podarował Dobrzański i mnogim przekładem sztuk przez Dawizona dokonywanym, zarzucając mu nieznaną sobie języka i poprawiając jego przykłady, a to poprawiając nieraz na gorsze. Gniewało to Dawizona. Słusznie on uznawał krytyka za młodzieńca, który z poza murów Lwowa nie wyjrzawszy, miał odwagę udzielać mu rad i nauk, do których upoważniają tylko wiedza i doświadczenie. Więc upór szedł na upór. — Drukowana opinia miała przewagę, artystę ogłoszono za zarozumialca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Początek o godz.

wpół do ósmej.



Nr. porządkowy 127.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 13 Maja 1877 r.

**Wielka Opera w 4 aktach. — Słowa Włodzimierza Wolskiego,
muzyka Stanisława Moniuszki:**

HALKA

OSOBY:

Stolnik — — — — —
Zofia, jego córka — — — — —
Janusz, narzeczony Zofii — — — — —
Halka } włościanie — — — — —
Jontek } z wsi Janusza — — — — —

Pan Morozowicz.
Panna Płaczkowska.
Pan Ignatowski.
Pani Wierzbicka.
Pan Eiszporn.

Dziemba, poufny stolnika — — — — —
Dudziarz — — — — —
Wiesniak — — — — —

Pan Raaba.
Pan Izbički.
Pan Recki.

Goście — — — — —
Wiesniacy — — — — —
Wiesniaczki.

Rzecz dzieje się w akcie I i II w mieście w domu Stolnika, w III i IV we wsi Janusza.

Tańce w 1 akcie: Polonez i Mazur błękitny w 4 pary, układu p. Eker.

CENA MIEJSC: Łoża parterowa lub 1^{go} piętra 6 złr. — Łoża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do łoży parterowej lub 1^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Początek o godzinie wpół do ósmej.